

Konstanty Pilecki

Cień z przeszłości

Awazymyz : pismo historyczno-społeczno-kulturalne Karaimów nr 1(4), 3-5

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Cień z przeszłości

„Słodki sen marzeń duszę upaja, /
Dokoła krąży cudnych wizyj rój, /
Kochane cienie z przeszłości witają, /
Lekkich motyli widzę barwny strój...”.
Kim była autorka tych słów? Jakie było jej życie? Czy można je porównać z czarownym snem? A może nierealny świat marzeń był miejscem, w którym szukała schronienia uciekając przed twardą rzeczywistością? Czy baśniowa kraina poetyckich wizji stanowiła antidotum na prozę życia, czy też to co nam wydaje się szare i pospolite w jej wyobraźni nabierało barw?...

Lidia Poziemska przyszła na świat w 1886 r. w Trokach jako piąte z kolei dziecko Józefa i Emilii Łobanosów. Ojciec, burmistrz Trok, był przedstawicielem ogólnie szanowanego rodu, z którego przez wieki wywodzili się wójtowie Karaimów Wielkiego Księstwa Litewskiego. Matka pochodziła ze starej rodziny Abkowiczów, tej samej, która wydała wielu karaimskich hazzanów. Dzieciństwo spędziła w Trokach. Gdy skończył się okres zabaw i nadszedł czas nauki, rodzice wysłali ją „do szkół” w Petersburgu. Mieszkała tu jej starsza siostra — zamężna za krymskim Karaimem, Ezrą Szole — Emilia Ławrecka-Szole. Dzięki niej lata spędzone „w jednej z pierwszych stolic Europy” to nie tylko nauka, ale również możliwość obcowania z całym kulturalnym i artystycznym dorobkiem epoki. Z kolei w czasie spędzanych wraz z rodziną Szole wakacji na Krymie, kilkunastoletnia pensjonarka ulegała czarowi orientalnej przyrody i kultury, odległego dziedzictwa swych przodków. Tutaj z pewnością ukształtowała się jej wrażliwość na piękno Orientu, a zrodzona fascynacja

Wschodem pozostała na zawsze. W 1903 r., mając 17 lat, ukończyła ze złotym medalem gimnazjum i wróciła do Trok. Dwa lata później wydana została za mąż za Alfreda Elifasa Poziemskiego, który właśnie po wielu latach przebywania na emigracji w Anglii powrócił do kraju.



LP z mężem, Petersburg, ok. 1907

Rodzina Poziemskich osiedliła się w Moskwie. Mąż został przedsiębiorcą — był właścicielem zakładu konfekcjonującego wyroby tytoniowe. Lata moskiewskie to dla Poziemskich okres prosperity. Wygodne i dostatnie życie w oferującej liczne atrakcje metropolii, rozległe kontakty towarzyskie. Prowadzili dom otwarty. Przewinęło się tutaj wielu rodaków mieszkających w Moskwie lub będących tam tylko przejazdem. Szczególnie wielu Karaimów krymskich, przy okazji załatwiania interesów — branża tytoniowa —

gościło na ulicy Pawłowskiej. Z Karaimów trockich częstymi gośćmi byli mieszkający wówczas w Moskwie brat Lidii, Józef Łobanos oraz — odbywający tam naukę kuzyn — Rafał Abkowicz; obaj zostali w przyszłości hazzanami.

Nadeszła rewolucja 1917 r. Rodzina Poziemskich musiała uciekać z Moskwy. Ratując życie stracili cały swój dobytek. Powrócili na ziemię przodków, do Trok, akurat w czas odradzania się państwa polskiego. Po czteroletniej wojnie kraj był wyniszczony, większość ludzi pozostawała w biedzie. Rodzina żyła w niedostatku. Dopiero, gdy mąż otrzymał u swojego przyjaciela posadę zarządcy majątku ziemskiego, poziom życia nieco się poprawił. Ze względu na miejsce pracy, całą rodziną przenieśli się do Nowej Wilejki. Tu Poziemscy mieszkali aż do roku 1930, kiedy to nagła śmierć męża, jedynego żywiciela rodziny, znowu diametralnie odmieniła jej los. Ponownie powróciła, tym razem już na zawsze, do Trok.



LP. Troki, ok. 1945

W Trokach spędziła ostatnie 22 lata życia. Bardzo aktywnie

uczestniczyła w życiu gminy karaimskiej. Szczególnie upodobała sobie pracę z młodzieżą. Pod jej okiem dorastający Karaimi nabierali szlifów, zdobywali wiedzę i ogładę towarzyską, które to przymioty pozwalały im pewniej i swobodniej wkraczać w świat dorosłych. Zorganizowała kółko teatralne, prowadziła kursy tańca towarzyskiego i *savoir vivre*, uczyła gry na fortepianie. Musiała cieszyć się wśród społeczności trockich Karaimów dużym autorytetem — wiele lat po jej śmierci dawni podopieczni, wtedy już osoby leciwe, wspominali „Lidię Osipowną” z wielkim szacunkiem. W ich pamięci pozostał obraz eleganckiej starszej pani, trzymającej w ręce książkę lub pochylonej nad klawiaturą pianina.

Lata 30 to okres otwarcia trockich Karaimów na kulturę polską. Szczególnie młodzież, kończąca polskie szkoły, wychowywana w polskim harcerstwie, a później włączająca się w nurt życia społecznego i gospodarczego II RP, przejmowała spuściznę kulturową narodu, pośród którego gmina żyła od blisko 600 lat. Pewien wpływ na takie otwarcie mogła mieć również postać Lidii Poziemskiej. Była propagatorką polskiej literatury, w swoich wierszach odwoływała się do zdarzeń z historii Polski. Władając biegle czterema językami, w tym okresie pisała niemal wyłącznie po polsku — z jej pomocy korzystał hazzan Szymon Firkowicz przy opracowywaniu polskiego przekładu *Koltchałar*, zbioru krótkich modlitw karaimskich. Szanując bezcenną wartość dziedzictwa własnych przodków widziała jednak zagrożenie wynikające z etnicznej izolacji, w jakiej pozostawała karaimska mniejszość. Sugerowała, że szansą na przetrwanie społeczności jest zaaprobowanie małżeństw mieszanych

— miała tu na myśli związki z osiadłymi na wschodnich rubieżach Tatarami. Poglądy takie budziły z pewnością kontrowersje w zachowawczym środowisku karaimejskiej starszyny.

Wychowała czworo dzieci. Tak silnie zaszczepliła w nich idee Romantyzmu, że mimo iż żyli w XX w., czasie gloryfikacji konkretów, zawsze pewniej się czuli w świecie idei niż bytów realnych. Sprawiała, iż podstawowymi wartościami w ich życiu były prawość, lojalność i honor. I to tak dalece, że jej jedyny syn, którego II Wojna Światowa zaskoczyła na Wołyniu, gdzie jako rotmistrz ułanów odbywał służbę, mając do wyboru wolność i życie bądź utratę honoru oficera, wyżej ocenił honor.

Zmarła w roku 1952 mając 66 lat. Przyczyną śmierci był wylew krwi do mózgu. Spoczywa na nowym cmentarzu karaimejskim w Trokach.

Powróćmy do pytań postawionych na początku tekstu. Kim była? Z pewnością mogę powiedzieć tylko jedno: była moją babką ze strony matki. Jaką była? Z tym jest znacznie trudniej. A może zresztą poszukiwanie odpowiedzi na takie pytania nie ma sensu, jest czymś w rodzaju pogoni za cieniem? Bo przecież wizerunków każdego z nas jest wiele, zależą od tego, w czym powstały umyśle i w czym sercu zostały zapisane. Ja podjąłem jedynie próbę naszkicowania tego obrazu, który noszę we własnym sercu. A co z resztą pytań? Pozostawmy je bez odpowiedzi. Nie starajmy się odsłonić tajemnicy. Jestem pewien, że tego chciałaby też Babcia. Przecież podpisując swoje wiersze używała pseudonimu Sfinks.

Konstanty PILECKI

Sen

Harfą Eola brzmia skrzypiec struny,
W dźwiękach tych rozkosz i czar.
Młodości skrzydła jak szkarłatów łuny
W złamanem sercu wznieciły żądź żar.
Słodki sen marzeń duszę upaja,
Dokoła krąży cudnych wizyj rój,
Kochane cienie z przeszłości witają,
Lekkich motyli widzę barwny strój.
Nagle dźwięk umilkł, struny się porwały,
Cicha samotność zaległa aż hen...
Całunem nocy duszę mą owiało,
Pierzchły widzenia, był to cudny sen.

Dziewczę i róża

Dziewczę, nie sięgaj ty wiosną po różę,
W lecie obfity ich plon,
Wiosną urosną tak cudne fiołki,
Śpiesz się podziwiać błękitu ich toń.
Śpiesz się dziecinko ach śpiesz!
W lecie nie znajdziesz fiołków mi wierz.

Usta twe teraz jak purpur koralu,
Policzków kwiaty — płatki róży—cud,
Kędziory twoje — słońca złote fale,
Całus twój mały tak słodki jak miód.
Śpiesz się dziecinko ach śpiesz!
W lecie nie znajdziesz fiołków mi wierz.

Wróżka skrzydlata kobierce rozwinie,
Lśniące barwami wśród lasów i pól.
Umrą fiołki tak przez cię lubiane
W sercu zostanie tęsknota i ból.
Śpiesz się dziecinko ach śpiesz!
W lecie nie znajdziesz fiołków mi wierz.